

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wciela w żywy kształt rzeczywistości historyczne wskazania Komunistycznej Partii Polski; wyzwolenie mas pracujących, ugruntowanie niepodległości, wszechstronny rozwój Polski



Na zdjęciu: U góry (z lewej) Adolf Warski (Warszawski), Wera Kostrzewa (Maria Koszutska); u dołu (od lewej) Franciszek Grzeszczak i Maksymilian Walecki.

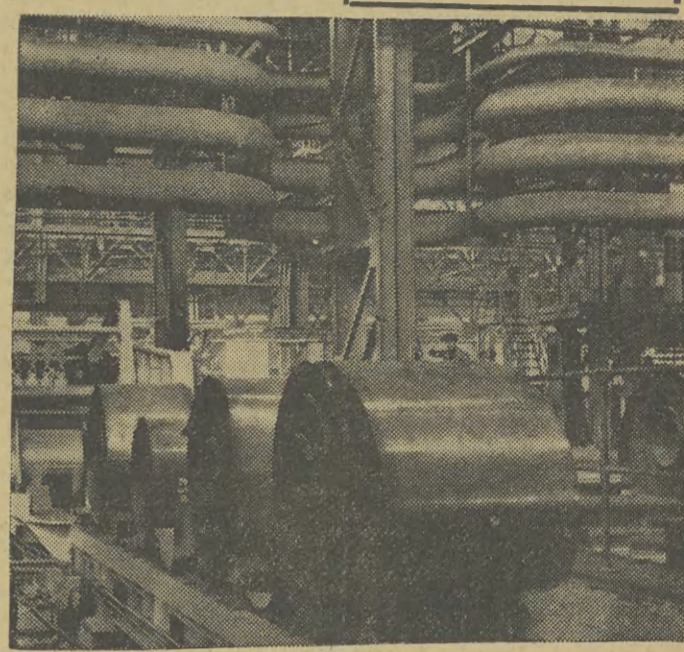
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!
Gazeta Krakowska
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rek X Nr 298 (3279) Kraków, wtorek 16 grudnia 1958 r. Wyd. A Cena 50 gr.

Dziś 6 stron
Na stronie 3 i 4 zamieszczamy materiały poświęcone 40 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski

Wspólny komunikat o rozmowach Polska-NRD

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej bawiła od 9 do 14 grudnia 1958 roku w Polsce Rzeszy Federalnej delegacja z rewizytą przyjaźni...



Walcownia pracuje... Kęgi blachy wędrują na agregaty cięcia...

KOMUNISCI

Mija 40 lat od dnia narodzin KPP. Były to lata zwycięstw i porażek, klęsk i słabości, ale i wielkiej wewnętrznej siły ideowej...

W naradach brali udział: ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: WEADY-SŁAW GOMUŁKA...

Słowo dane Partii - zostało dotrzymane



Inż. Ryszard Geyer - kierownik ruchu oraz dyrektor techniczny Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina...

Gdyby walcownie zimą blach Huty im. Lenina przemieścić w obręb starego Krakowa zajęłaby ona przestrzeń całego Rynku powiększoną o obszar znajdujący się pomiędzy ulicami Szezepańska, Karmelicka, Anny...

Powstał Woj. Komitet SFBS w Krakowie

(Inf. w.) Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu odbyło się wczoraj pierwsze zebranie konsultacyjne...

Przed premierą „Zbrodni i kary”

Rozmowa z dyr. Teatru im. J. Słowackiego - Bronisławem Dąbrowskim



Teatr im. Juliusza Słowackiego daje dnia 18 grudnia br. premierę „Zbrodni i kary” Teodora Dostojewskiego w adaptacji scenicznej i reżyserii Bronisława Dąbrowskiego...

zumiałem zainteresowaniem - podkreślił przy tym należy, że teatr krakowski niezwykle starannie przygotowuje się do premierowego widowiska...

List Wł. Gomułki do „Trybuny Ludu”

„Trybuna Ludu”, która 15 bm. obchodziła swe 10-lecie, zamieszcza we wczorajszym numerze list i sekretarza KC PZPR - Władysława Gomułki do zespołu redakcyjnego tego pisma...

Z KRAJU I ZE SWIATA

WARSZAWA (PAP) Jak dowiaduje się sprawozdawca parlamentarny PAP z kół zblizonych do Prezydium Sejmu, najbliższe plenarne posiedzenie Izby odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę tj. 20 i 21 bm.

Z KRAJU I ZE SWIATA

DELHI (PAP). Tygodnik indyjski „Blitz” przynosi wiadomość swego waszyngtońskiego korespondenta, w której autor powołując się na miarodajne kółka donosi o treści poufnego pisma Czang Kai-szeka do Eisenhowera...



Marian Misiak - przewodniczący Rady Zakładowej, Jan Jasiński - brygadziści robót budowlanych, Władysław Kćios - mistrz warsztatów, Karol Jasek - sekretarz podstawowej organizacji partyjnej...

Ludzie KPP

„W historii naszego narodu i polskiego ruchu rewolucyjnego Komunistyczna Partia Polski zapisała się na trwałe jako partia, która wniosła marksizm-leninizm do polskiego ruchu rewolucyjnego i w toku swej działalności wypracowała słuszny program walki o interesy klasy robotniczej i narodu polskiego”. (Z uchwały Sekretariatu KC PZPR — lipiec 1958 r.).

Na zdjęciach: członkowie ostatniego Biura Politycznego KC KPP (1936 r.)

CAF — z archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR



Julian Leński (Leszczyński)



Edward Próchniak



Bronisław Bronkowski (Bortnowski)



Jan Paszyn



Stefan Skulski (Stanisław Mertens)

Życie patrioty

nak poważną rolę na froncie legalnej walki, którą prowadziła Komunistyczna Partia Polski.

Jako czołowy działacz „Orki”, utrzymuje kontakty z komunistami, sam zostaje członkiem KPP. (W partii występuje pod pseudonimem „Stan”). Bierze udział w organizowaniu i redagowaniu wielu legalnych pism partyjnych, głównie pisanych dla wsi. Świętym organizator i publicysta, zwraca na siebie uwagę krakowskiego kierownictwa okręgowego KPP.

Pierwszy, kilkunastuletni wyrok odsądza go na początku 1929 roku. Po wyjściu z więzienia aż do następnego aresztowania (przez kilka miesięcy) jest sekretarzem Komitetu Miejskiego KPP w Krakowie.

Po drugim wyroku pracuje w Wydziale Rolnym KC KPP, będąc oddelegowany do pracy redakcyjnej w Zjednoczeniu Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” — w centralnym ośrodku jej działalności, Lublinie.

Z działalności „Michała” (taki jest ostatnio pseudonim Ziaji) łączy się historia radykalnej organizacji chłopskiej — „Zjednoczenie Chłopsko-Robotnicze „Przyszłość” oraz jego pisma „PRZYSZŁOŚĆ CHŁOPSKA” w latach 1931—32.

Z polecenia KC KPP Ziaja organizuje w Krakowie w grudniu 1930 Spółdzielnię Wydawniczą „Chłopska Przyszłość” na czele której stoją J. Berek, S. Kruszyna, A. Starzec i F. Ziaja (ojciec Stanisława). Wydaje ona wspomniany tygodnik. (Na bazie pisma ma powstać Zjednoczenie Chłopsko-Robotnicze „Przyszłość”). Obok Cz. Skoneckiego i W. Boguszwskiego — redaktorem (oczywiście nieoficjalnym) pisma jest S. Ziaja.

W 1933 roku KC KPP mianuje Ziaję okręgowym lubelskim, gdzie szczególnie potrzebne jest jego doświadczenie z pracy na wsi. Po kilku miesiącach zostaje aresztowany; wyrok: 8 lat więzienia. Drohozyc i Wronki. Więzienie opuszcza w styczniu 1939 roku (dzięki amnestii z 1935 r., wyrok został zmniejszony).

Wybucho wojna. Komuniści Ziaja staje od razu do walki z okupantem hitlerowskim. Dla nawiązania kontaktów z polskimi komunistami, przebywałymi w Związku Radzieckim, Ziaja przedostaje się z końcem 1940 r. na stronę radziecką. Przebywa tam do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Jak wielu innych, nie zdążył się ewakuować i wraca w rodzinne strony, a następnie przenosi się do Milanówka k. Warszawy, potem do Warszawy. Wechodzi w skład grupy komunistycznej „Proletariusz”, która obok innych organizacji lewicowych, kierowanych

przez komunistów, wchodził w skład Polskiej Partii Robotniczej. Ziaja jest jednym z czołowych przywódców tej organizacji, a od powstania PPR — członkiem kierownictwa partii.

W styczniu 1942 r. przybywa do Krakowa dla nawiązania łączności z działającą tu organizacją „Polska Ludowa”, a na czele której stoją b. działacze KPP — I. Fik, M. Lewiński, S. Szadkowski; organizacja ta wchodzi w skład PPR. Ziaja wyjeżdża również na tereny powiatów jasielskiego, rzeszowskiego i debieckiego, gdzie nawiązuje łączność z organizacjami i środowiskami lewicowymi, włączając je do PPR.

Mieszka wraz z żoną w Śwoszczowicach k. Krakowa, skąd kieruje obwodem krakowsko-zagłębiowskim PPR. Nosi wtedy nazwisko Domański. W połowie 1942 wraca do Warszawy, gdzie pracuje w kierownictwie PPR, a wiosną 1943 roku przyjeżdża do Krakowa (Śwoszczowice), do pracy w obwodzie.

Rożnopy i aresztowany koło Poczty Głównej w Krakowie w styczniu 1944, zostaje osadzony na Montelupich. Wróż z grupą patriotów polskich ginie w maju 1944.

ZENOBIUSZ KOZIK

Kamienie milowe

16. XII. 1918 r. odbył się w Warszawie, przy ul. Zielnej 25 Zjazd Zjednoczeniowy SDKPiL i PPS-Lewicy.

Przywódcy: Adolf Warski, Maria Koszutska-Kostrzewa, Franciszek Grzejszczak, Stefan Królikowski i inni.

Na przedzie lat 1918—19 organizują Rady Delegatów Robotniczych: Zagłębie Dąbrowskie, Lublin, Warszawa, Łódź, Piotrków, Częstochowa, Kielce, Białystok.

KPP kieruje walkami ekonomicznymi i politycznymi proletariatu miast i wsi. 1 maja 1919 (nielegalna już) partia wyprowadza na ulice wielotyśne zmasowane strajki.

Po wojnie imperialistycznej z Republiką Rad w r. 1920 sytuacja ekonomiczna Polski jest niezwykle ciężka. Dochodzi — przeważnie pod przewodem komunistów — do masowych strajków w przemyśle włókienniczym, metalowym, wśród robotników rolnych Pozańskiego.

Trzy rady partyjne i konferencje KPP na przestrzeni lat 1919—22 świadczą, iż partia walczy o prawdziwą niepodległość, która jest związana z władzą ludu, walką o postęp, socjalizm. Ale cechę ją jeszcze niedojrzałość ideologiczna.

Dowodem coraz lepszemu przyswajania sobie zasad leninizmu jest projekt rezolucji o sytuacji w Polsce na II Konferencji partyjnej (luty 1921), a zwłaszcza II Zjazd KPP pod koniec sierpnia 1923. Po raz pierwszy wysunęło hasło „ziemi bez wykupu” dla chłopów.

Jesień 1923 i wielkie bitwy klasowe: strajki górników i hutników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, generalny strajk kolejarzy i strajk powstania, walki zbrojne robotników krakowskich, Tarnów, Borysław.

III Zjazd w marcu 1925 przypada na początek chwylowego odpychu fali rewolucyjnej. Rząd wprowadza sady doradcze. Głównym rewolucjonistą Hajezyk i Błazczak, Hübner, Kniewski i Rutkowski, Botwin-wykonałca wyroku na prowokatorze Cechnowskim.

III Zjazd, a zwłaszcza IV Konferencja partyjna to zwrot ku masom innych również partii, to sprawa wzmożenie sojuszu z chłopem, utrwa-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Zawsze wierni swej ziemi, swej klasie, swej partii

ROK 1923

6 LISTOPADA z rana na wezwanie komunistów robotnicy Zielniewskiego zebrał się w fabryce, żeby po drodze ruszyć na miejsce ogólnej zbiórki. Spodziewając się starcia z policją, zaopatrzyli się w laski, zakrętki i nity. Po drodze pochód kilkakrotnie był atakowany przez policję, na rynku zaś doszło do starcia, w czasie którego policja użyła broni. Nie zdołała jednak rozbić robotników, którzy uporczywie przedzierali się naprzód. Większość z nich w zwartych szeregach doszła do wylotu ul. Dunajewskiego, gdzie jednak razem z zebranym tam już wcześniej tłumem — musiała się zatrzymać.

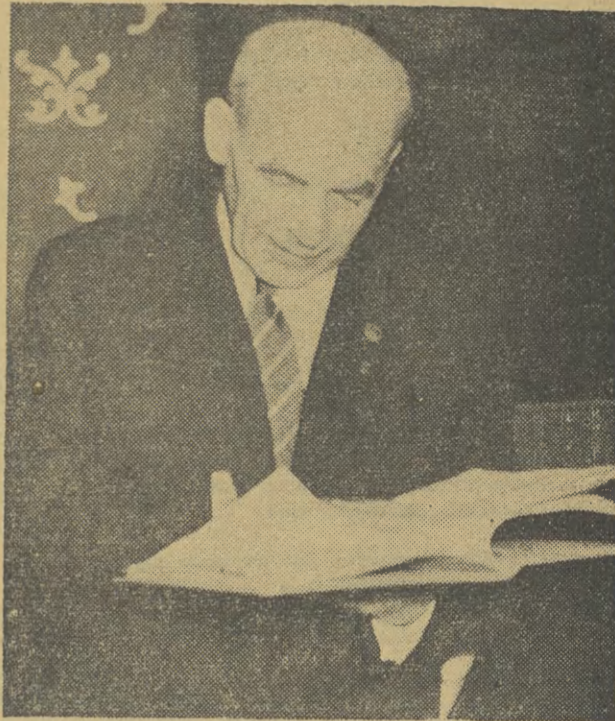
O godzinie ósmej rano silny kordon policji zamknął wszystkie wyloty ulic, prowadzących do Domu Robotniczego. Zamknięto również dostęp do przyległych Plant, a dla ewentualnego wsparcia policji ustawiono w pogotowiu tuż za nią dwie kompanie piechoty.

W podminowanej jeszcze dnia poprzedniego atmosferze obrzmiała ilość skoncentrowanej policji i wojska spotęgowała nastroj walki, wzmacniając jednocześnie poczucie wspólności interesów i potęgując wolę mas strajkujących do stawienia oporu. Raz po raz dochodziło do utarczek z policją. Tłumy napierali, usiłując przerwać kordon. Napór ten wzmożył się, gdy o godzinie dziewiętej nadszedł nowy pochód robotników i robotnic z przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej oraz kolejarzy i pocztowców.

Komisarz policji wezwał na pomoc kompanie 16 pułku piechoty.

Gdy obie kompanie zostały ustawione w rozwiniętych szeregach tuż za kordonom policji, robotnicy poczuli, że na tyłach policji mogą mieć oparcie w żołnierzach, którzy się zawałali. Dlatego też nie bacząc na to, że pepesowska „straż porządkowa” usiłowała ich powstrzymać, zaczęli mocniej nacierać na kordon. Z różnych stron słychać było okrzyki: „Precz z policją!” i wezwanie do rozbrojenia policji i wojska.

Nagle zdarzył się drobny na pozór wypadek, który raptownie zmienił sytuację na korzyść robotników. W pewnym momencie z ulicy Basztowej nadjechały dwa wozy, naładowane kapuszą. Konie osaczono przez tłum zaczęły się płoszyć. Kilku robotników, blyskawicznie zorientowawszy się w sytuacji, kategorycznie nakazało woźnikom, by nie zatrzymując się, szybko wjechały w ulicę Dunajewskiego, a dla pewności jeden z robotników, Pietrzak wskoczył na pierwszy wóz i chwyciłszy lejce i bat, galopem popędził konie na kordon. Kilkunastu robotników pod osłoną wozów pobiegło za nim. Stało się to



„Wiesław”

Urodził się w r. 1905 w Krośnie, gdzie w przemyśle naftowym pracował jego ojciec, ślusarz. W warsztacie ślusarskim rozpoczął również praktykę zawodową. Wiesław Gomulka, który mając lat 16 zakłada stowarzyszenie młodzieży robotniczej „Sila”. Zostaje przyjęty do KPP. W wieku lat 21 jest sekretarzem ZZ Naftowców w Drohozycu. Pierwszy areszt — tuż przed przewrotem majowym; tow. Gomulka zostaje jednak zwolniony pod naciskiem mas strajkujących w Zagłębiu Krosnieskim.

Jest następnie jednym z kierowników Lewicy Związkowej w Warszawie, sekretarzem ZZ Robotników Przemysłu Chemicznego. Organizuje górników w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku, metalowców śląskich, włóknarzy łódzkich.

W 1932 zostaje w czasie demonstracji w Łodzi ciężko ranny przez policję, aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. Zwolniony przedterminowo na skutek złego stanu zdrowia, zostaje w przededniu święta majowego 1936 uwieczony ponownie i wychodzi na wolność dopiero z wybuchem wojny. Walczy w szeregach Robotniczych Batalionów obrony stolicy.

Działalność w PPR czasu okupacji rozpoczyna na terenie rodzinnym, aby niedługo, bo w 1942 objąć sekretariat warszawski i zostać członkiem Komitetu Centralnego, w rok później zaś, po śmierci Pawła Findera — stanowisko sekretarza generalnego.

Jest twórcą Gwardii Ludowej, jednym z inicjatorów powstania Krajowej Rady Narodowej.



Najbliższym pomocnikiem KPP był Komunistyczny Związek Młodzieży Polski. KZMP wychował tysiące odważnych bezgranicznie oddanych sprawie socjalizmu bojowników, którzy wraz z lewicowymi działaczami OM TUR i Wici organizowali rewolucyjną walkę młodego pokolenia. Najlepsze kadry KZMP zasilały szeregi KPP. Na zdjęciu: Jednotronowa demonstracja w dniu 1 maja w Warszawie. CAF — Fot. (Archiwum)

Daleka droga z Grzegórzek

N a kilka dni przed nami tą samą drogą uciekał jakiś internowany, o szpiegostwo posiadający. Komenda obozowa postanowiła zatem sprawdzić na przyszłość dokumenty.

Przerzuciliśmy się do przekupstwa, w nim szukaliśmy szczęścia. Suchy (Józef Wojewódzki), robotnik warszawski, wszedł w komitety z jednym z kapralów obozowych. Zgodził się wypuścić czterech z nas któreś nocy, gdy będzie dyżurnym. Rozumie się — za odpowiednią zapłatą.

W dzień oznaczony czekaliśmy cierpliwie. Gdzieś między pierwszą a drugą przybył wrzeszcz Suchy.

— Nic z tego, jutro dopiero ma dyżur — oznajmił.

Czekaliśmy znów nazajutrz. Przyszedł z miną strapioną:

— Są trudności. Nie zgadza się na Waleckiego.

— Dlaczego?

— Ze kuliawy. Chodzi mu o to, że wypuścił on nas w momencie, gdy żołnierz przy furtce na kilka sekund odeśle.

uzyskawszy klucze do Diegtjarewa, przekradliśmy się ostrożnie do łaźni. Suchy wysunął się, by utworzyć nam drogę. Lecz ścigała nas fatum jakoweś, bo po kilku minutach już powrócili.

— Popsute wszystko. Akurat dziś ustawili nową latarnię, która oświetla całą przestrzeń aż do sztachet tak, iż żołnierz z nasypu wszystko widzi.

Rozpoczęliśmy nowe starania. Doczekaliśmy się. Z trwogą zśliśmy w kierunku łaźni. Znajdowała się za oddzielnym ogrodzeniem, przytykającym z południa, od strony Grzegórzek do naszego obozu. Przeszła, dzieląc sztachety ogólne od gmachu łaźni, była szerokości nie więcej nad 10 kroków. Na tej drodze zwykle jedna grupa internowanych oczekiwała, gdy druga myła się w łaźni. Manewrowaliśmy tak, by pozostać w tyle, w grupie czekającej na zewnątrz. Dobraliśmy również towarzyszy pewnych, którzy by mogli być nam pomocą.

Byliśmy na miejscu. Przywarliśmy z drżeniem serca do sztachet. Suchy zlustrował je, nieznacznie pomacał przełamane drzewce.

— Jest. Wszystko w porządku, jakim zostawili — powiedział.

Wnet którymś dał komendę:

— Zróbcie tłum przy sztachetach! Lauer wszedł na stojący obok kamieli, wziął gazetę:

Zaczął czytać. Skupiliśmy się przy nim murem, ramię przy ramieniu, biodro przy biodrze. Igły by nie prześlizgały między nami. Na czoło wysunął swój brzuch Marcinkowski; ten jeden wystarczył za pień drzewa stuletniego. Przez zwartą ścianę naszych, stojąc przy samych sztachetach, ledwie widzieliśmy w tyle sterzące karabiny żołnierzy. Słuchali też ciekawie wiadomości z frontu.

Odsunęliśmy złamane drzewce, ukazał się otwór dostateczny dla przejścia. Wzdłuż sztachet ciągnął się niewielki rowek, pełen śmieci. A za nim wiodła ku Grzegórzkom piaseczysta droga. Chodził po niej w tę i tam stronę żołnierz. Ustanowiliśmy kolejkę, Walecki, Lauer, ja, Suchy...

Walecki coś długo ociągał się, zwlekał, oglądał pole, żołnierz po tamtej stronie, mierzył otwór. Widać było — nie odważał się. Już kilkakrotnie sztyldwach przeszedł obok nas. Nasi zaczęli się niecierpliwie.

Wsunął wrzeszcz głowę między sztachety, chce przejść cały — tułów nie idzie. Pchamy go z tyłu; nie pomaga. A tu zaraz żołnierz zakręcił, wrócił i zauważył! Ciągniemy Waleckiego gwałtownie z powrotem. Ciężko idzie... Psiakrew, zaspie się wszystko! Nareszcie... A już był najwyższy czas, bo żołnierz akurat zakręcił.

— Noge trzeba wysunąć naprzód — obinał zły ze zwłoki Suchy. Walecki poprawił się. Na drugi raz przesunął się bez żadnych trudności przez otwór. Przekroczył rowek przy-

drożny. Stał na drodze naprzeciw nas, wyjął fajkę, napełnił cybuch tytoniem, zapalił... i przysiadł się. Mieszczuch krakowski zatrzymał się na spacerze, by przyrzec się internowanemu więźniowi w obozie! Co za mina pewna! Któż ośmielił się pomyśleć, że przed chwilą był z nami! Potem spokojnym krokiem poszedł wprost na żołnierza, pykał fajkę, puszczał kłęby dymu żołnierzowi w twarz, omal nie otarł się o niego. Poszedł ku Grzegórzkom, im dalej od obozu, tym szybciej się posuwał... Powoli znikł...

Ja tyle śmiałości nie miałem. Szybko przesłiznąłem się przez otwór między sztachetami, przeskończyłem rów, znalazłem się na drodze. Już przy samej rogatce krakowskiej dognałem coraz bardziej kuśtykającego Waleckiego.

— A gdzie Lauer? — zapytał.

Obawa, by Lauera nie zatrzymało, tym bardziej nas niepokoiła, że on jedyny miał pieniądze, nado wielu krewnych, znajomych w Krakowie, u których mogliśmy się ukryć. Wuj jego mieszkał przy ul. Potockiego, naprzeciw Plant. Tam postanowiliśmy pójść i czekać na niego. W przedporannych godzinach jesieni Planty nagie, opustoszałe, ogolonione z liści, traciły swój zwykły urok. Usiedliśmy na ławce, pilnie obserwując dom, w którym mieszkał wuj Lauera.

— Coś musiło się stać — zauważył Walecki. — Na wszelki wypadek zajdźcie do jego wuja. Może ostatecznie jakąś inną drogą poszedł.

Poszedłem. Przyjęto mnie w przedpokoj. Starszy, spokojny pan, siwizną przyproszony i pani w szlafroku. Zapytałem o Henryka. Przeszliśmy się; pewnie kompan rewolucyjny siostrzeńca, albo szpicel. Nie, nie przychodził.

Nie ulegało wątpliwości, że jakaś okoliczność przeszkodziła ucieczce Lauera. Pozostawieni byliśmy sami sobie. Walecki miał zająć do jakiegoś znajomego, a postanowiliśmy szukać pomocy u związkowców.

(Z M. Dzińskiego, „Moje ucieczki”, Książka i Wiedza).

(Ciąg dalszy ze str. 3)

lenie władz z innymi narodowosciami zamieszkanymi Pol... Biedna ocena przewrotu majowego z 1926 r. zostaje szybko skorygowana...

cji PPS, dochodzi do współpracy z szeregiem członkowskimi. Rok 1935: strajki ekonomiczne (włókniarze, górnicy) i polityczne (przeciw faszystowskiej konstytucji, w obronie ZSRR). Akcja amnestyjna i częściowa amnestia...

Kamienie milowe

szużają zaostrza terror wobec mas, a wazniejsze rachunki wyrownac chcialaby kosztem ZSRR. Odrzucila fala strajkow - gorników, hutników, naftowców... (Nowa forma strajku „polskiego“).

Ukrainie i Białorusi Zachodniej. Potężne demonstracje chłopskie w Nowosielecach i Raclawicach. 16-17. V. 1936 Zjazd pracowników kultury we Lwowie...

Jan Sokolowski sekretarz KZ PZPR przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji

Organizacja partyjna a ZMS

Nikt nie zaprzeczy, że problem wychowywania młodzieży wysuwa się na czoło zadań organizacji partyjnej w zakładzie. Dlatego pracując w paru słowach przedstawic...

lymi działaczami ZMP, ZWM młodymi członkami partii, wspólnie z radą robotniczą i zakładową odrędyca przystąpiliśmy do organizowania spotkań dyskusyjnych z młodzieżą. Już pierwsze trzy tego typu zebrania dały wyniki...

Jedną Drożdżewicz) o przedstawiciel ekzekutywy oddziałowej organizacji partyjnych. To pozwoli nam na skuteczniej pomoc bezpośrednią dla grup działania ZMS...

Podobnie jak w wielu innych, tak i w naszym przedsiębiorstwie, po rozwiązaniu ZMP młodzież zaczęła chodzić „swoimi drogami“...

Od kwietnia 1958, tj. dnia wybrania dzisiejszego kierownika ZMS, organizacja wzrosła do 140 osób. Młodzież zorganizowała kilka wywieczek krajoznawczych do Gdańska, Poronina, nawiazali wy...

Ta odpowiedzialność wynika z przeświadczenia, jeśli jeszcze nie całej, to zdecydowanej większości naszej organizacji partyjnej: młodzież tak będą w przyszłości kontynuować naszą pracę...

Zasadniczą zmianę w tym zakresie spowodowały nie tylko argumenty słowne, ale także sytuacja w zakładzie. Oslabiona dyscyplina, rosnąca absencja wskazywały, że KZ musi znaleźć się zdolną do zahamowania niepożądanego zjawiska...

Młodzież wzięcia się także do współzawodnictwa zjazdowego, deklarując 4 godziny dodatkowej pracy przy robotach torowych na ul. Franciszkańskiej i ul. Dominikańskiej...

Nasze zainteresowanie, systematyczna pomoc dla organizacji młodzieżowej przynosi także efekty wychowawcze. Do KZ PZPR wpłynęły w tych dniach dwie prośby o przyjęcie w poczet kandydatów partii od tow. B. Ehrenkreuz i J. Fasuli, członków ZMS...



Ukazane się świetnej powieści niemieckiego pisarza T. Illwera pt. „Stalinsrad“...

Samorząd zdobywa ostrogi

Większości przedsiębiorstw odbyły się już drugie z kolei sesje Konferencji Samorządu Robotniczego. Wrażenia wyniesione z obserwacji obrad II KSR są na ogół korzystniejsze...

konferencji, omawiania problemów przedkładanych pod obrady kolejnej KSR. W ten sposób w niektórych zakładach przerzucono w czasie przygotowań do konferencji trwały pomost zainteresowania między załogą a KSR...

Zwraca uwagę sprawniejsze niż poprzednio przygotowanie konferencji. W wielu przedsiębiorstwach poprzedzone one były naradami wytwórczymi w wydziałach produkcyjnych...

Podkreślić należy trafny na ogół wybór tematów, które stały się przedmiotem obrad KSR. Jako kryterium stosowano najczęściej aktualność i wagę danego problemu dla przedsiębiorstwa...

Przyjęto też praktykę składania przed załogą sprawozdań z realizacji postanowień z poprzedniej

konferencji. Wadą główną i budzącą najwięcej niepokoju jest występujący jeszcze w licznych przedsiębiorstwach brak szerszej praktycznej działalności, w celu utrzymania stałej wzięci między KSR a załogą...

Zdarzały się też dobre, zdawałoby się, przygotowane i prowadzone konferencje, podczas których referenci mówili o ważnych - ich zdaniem - sprawach, a pracownicy - dyskutanci podnosili zupełnie inne problemy...

Wnioskiem na przyszłość, aktualnym przy przygotowywaniu do III sesji KSR jest więc stworzenie warunków do szerszego udziału załogi w pracach KSR...

Zobowiązania polegają mają przede wszystkim na wykrzywieniu i wykorzystaniu rezerw produkcyjnych - na poprawie jakości produkcji i technologii...

Zasadnicza rola przypada tu samorządowi robotniczemu, który jest najbardziej predestynowany do pobudzania i organizowania inicjatyw załogi.

W. W.

MOLIER w Bieszczadach

(Od naszego wysłannika)

W obcym mieście dziennikarz jest z początku jak krótkowidz, który okulary zostawił w kieszeni innego ubrania. Pojechałam do Rzeszowa bez okularów, to znaczy - bez sygnału o czymkolwiek szczególnie ciekawym dla czytelnika z naszych stron...

Wobec mnieście tliwych sztuk. Pracują zawodowo - jako ślusarze, ekspedienty, mechanicy - a sprzą część zapisala się do szkół wieczorowych, więc próby odbywały się nocami...

„Bis“ o północy Opowiada rybałt „Długi Jaś“, po zawodowce, uczeń Liceum Ogólnokształcącego



znalazył, reportaż sam wskoczył do kieszeni.

Rzeszów ich nie zna

Mówi dyrektor WDK. Władysław Chłondnicki: - Początki „Towarzystwa Rybałtów“... O, to trochę dziwna historia. Wpadło mi w oko kilku chłopców zagladających częściej niż inni do WDK, zaczęli mi wyszczać kilku, którzy wieczornami wystawali bezczynnie na ulicy...

Nad każdą sztuką pracują miesiącami. Zapoznają się z autorem, z jego epoką, muszą (chęć zresztą) bardzo dużo czytać. Przez trzy dni „wedrowali“ w Krakowie od teatru do teatru, teraz myślą znowu o teatrach warszawskich...

...niech się dzisiaj imć panów liczna przesza dowie, że po Polsce wędrują sławni wesolkiwie! - brzmi pierwsza kwestia w „Marcholcie“.

Niedawno bawił w Rzeszowie dyrektor Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Usłyszał, oberżał, spytał: - Ile chcecie na podstawowe wydatki?..

Po długim namyśle zaryzykował odpowiedź: - 5 tysięcy by się przydało.

Obiecano im 60 tysięcy. Cieszą się jak dzieci: może uda się kupić stary wóz, uleźleźnić od drogiego PKS-u!..

Nad każdą sztuką pracują miesiącami. Zapoznają się z autorem, z jego epoką, muszą (chęć zresztą) bardzo dużo czytać. Przez trzy dni „wedrowali“ w Krakowie od teatru do teatru, teraz myślą znowu o teatrach warszawskich...

...niech się dzisiaj imć panów liczna przesza dowie, że po Polsce wędrują sławni wesolkiwie! - brzmi pierwsza kwestia w „Marcholcie“.

Antek Furman, Staszek Strzycek, Bronka Król, Danka Meria nie zabiegają o „reklamę“: to się da wyczuć, a zresztą najlepszym dowodem są zapoznane głuche trasy ich wędrowek.

ANNA STROŃSKA

Klasyki i weterpy

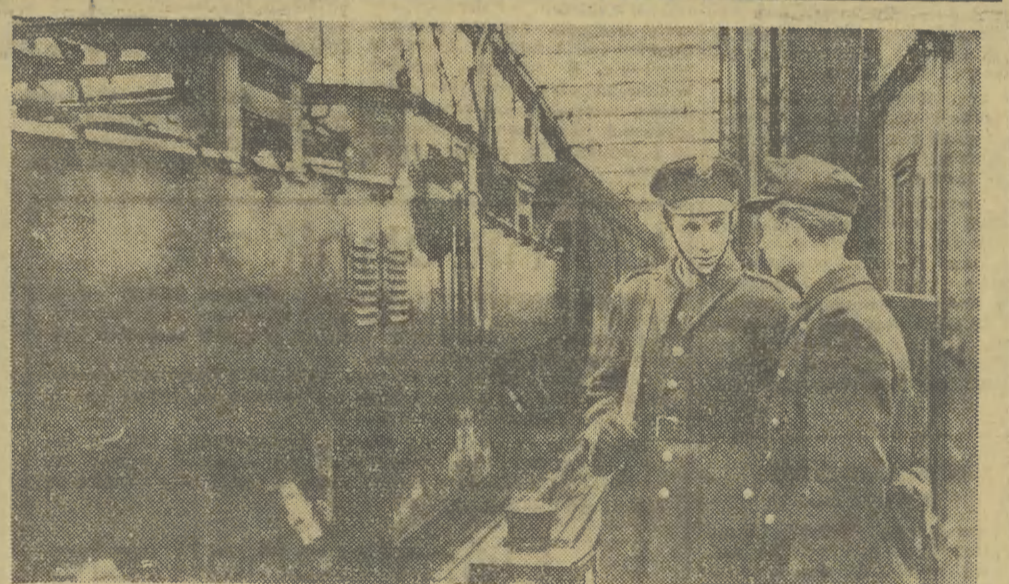
Opowiada rybałt „Geront“, ekspedient, Ryszard Szelata: - Byliśmy i w Bieszczadach. Do Cisinej. Smolnika drogą się nie dojedzie, bo... tam nie ma drog. Chciał w niedzielę waskotorówką nie kurując, robotnicy z budowy skombinowali nam lokomotywę i dwa wagoniki, jednostka WOP-u zrobila niespodziankę dostarczając agregat elektryczny - i na wiecór był teatr jak złoto, chociaż pod gołym niebem.

Opowiada rybałt „Marcyna“.

Kryścia Chłondnicka: - Przykleiliśmy się do WDK, więc jest lokal na próby. Kostiumy pożyczamy, dekoracje robimy sami według projektorów scenografa Gliwy. To także rybałt, a że pochodzi z Siedlik, więc obraliśmy te wieś za naszą stałą miejscowość premierowa. Prosz Gliwy są u nas i inni rybałci „anonimowi“. Taki choćby Stanisław Pokrzywa, elektryk: trzęsienie się z nami po weterpach, haruje nocami przy instalacji, obserwuje wszystkie próby - ale publiczności nigdy go nie ogląda...

„...wędrują po Polsce sławni wesolkiwie...“

Rzeszowscy rybałci nie koryzowali dotąd z żadnych do-



Tuż przy granicy z NRD położona jest elektrownia Hirschfeld. Przerabia ona 10.000 ton dziennie węgla brunatnego, pochodzącego z kopalni polskiej Turów 1, dostarczając z kolei prądu polskiemu terenom przygranicznym. Na zdjęciu: Na granicy przyjaźni Polski i NRD. Fot.: CAF



Kulkowie mieszkali w tym domu od niepamiętnych czasów i dozorca opowiadał o nich tak szczegółowo jakby opowiadał o sobie.

Stara i starzy pracowali w jednej fabryce i tam się pobrali. Już są na emeryturze. Dopiero niedawno stary z nudów poszedł na dorocze nocego. Mieli czworo dzieci. Dwóch synów nie wróciło z frontu. Trzeci Sierozka to ważna figura - inżynier, własnym samochodem do ojca i matki przyjeżdża, często przywozi im podarunki. Najmłodsza Natka pracuje w jakiejś fabryce kosmetycznej, perfumy i inne cudneka pakuje. Ot i cała rodzina. Goście? Naturalnie, odwiedzają ich goście. Najwięcej to młodzieży. Natka jest przyzwoita i ładnie się ubiera, jest wesolą, chłopcy ją lubią. Dziewczęta? Dziewczęta też przychodzą.

Noc była chłodna. Z Półwyspu Karelskiego szedł wilgotny, porywisty wiatr i dmuchał jak wentylator. Dozorca poszedł się ogrzać. Filipow podniósł koinierz i ukrył się w branie. O wpuł do pierwszej usłyszał stuk damskich obcasów po asfalcie. Na podwórku weszła dziewczyna. Filipow zaczął ją: - Czy to panna Natka? Dziewczyna zatrzymała się, starając się rozpoznać w ciemności twarz mężczyzny. - Kto wy jesteście - zapytała, nieco przestraszona. Filipow podszedł bliżej i uśmiechnął się szeroko. Był to - jak uważał - jedyny sposób aby ją uspokoić.

Proszę się mnie nie bać. Jestem z milicji. Przyszedłem właśnie do was. - Ojca nie ma w domu. - Wiem, ale on mi nie jest potrzebny. Muszę porozmawiać z wami! Natasa jeszcze raz spojrzala na uśmiechniętego Filipowa i poszła przodem. Pierwszą rzeczą, którą Filipow zauważył, gdy tylko wszedł do ciepłego pokoju Natasy, była przezroczysta celofanowa koperta od pończoch. W kopcercie widniał zielony napis „NYLON“. W dolnym kącie koperty była firma i nazwa dalekiego obcego miasta. Taką samą kopertę Filipow widział w mieszkaniu Bondarowej.

Natasa zdążyła się już przebrać w lekki, zgrabnie skrojony szlafrok. Zauważyła w rękach Filipowa celofanową kopertę, wyciągnęła po nią rękę.

Nie dam - żartem powiedział Filipow. - Przedtem proszę mi powiedzieć, gdzieście kupili te pończochy? - Nie powiem - odpowiedziała tym samym tonem Natasa, wyduła kokieteryjnie wargi i silnie szarpnęła kopertę.

No, to wobec tego nie będę pytał, tylko przesiłkował - Uśmiech znikł z twarzy Filipowa, jego głos nabrał powagi. - Muszę wiedzieć, skąd macie te pończochy? - Natasa zmieszala się, stała się nagle podobna do uczennicy, która nie nauczyła się lekcji.

Otrzymałam je w podarunku - odpowiedziała niepewnie. - Od kogo? - Nie wiem. - Jak to mam rozumieć? - Tak jak mówię. Dziś rano zabrałam do skrytki pocztowej i zamiast gazety wyciągnęłam właśnie to. - Natasa wskazała na kopertę.

A gdzie są pończochy? - Mam je na sobie. - Kto to mógł włożyć do skrytki? - Nie wiem... może któryś z chłopców... - Czemu nie wręczył tego osobście? - Nie wiem.

Filipow poglądził dłonią celofanową kopertę i uważnie wpatrywał się w Natasę. Choć jej nielogiczne wyjaśnienie brzmiało jak wymysł - coraz mocniej upewniał się w przekonaniu, że dziewczyna mówi prawdę. Mało tego - odkrycie pończoch w pocztowej skrytce wywołało nową falę skojarzeń, zrodziło jakąś nową, jeszcze nie określoną myśl... I nagle - wszystko stało się jasne. Teraz dopiero zrozumiał majora Zubowa. Tajemnicza kobieta zatelefonowała po to, żeby sprawdzić śledztwo z właściwej drogi. Przestępcy wyculi, że milicja jest na ich tropie. Wpadli na prymitywne pomysły i zaczęli działać. Milicja zjawia się u dozorcy, znajduje pończochy skradzione na nabrzeżu Mojki, całą energię skieruje na zdemaskowanie absolutnie niewinnego stróża. Nim się wszystko wyjaśni, minie sporo czasu i będzie można zatrzeć ślady. Nic śledztwa pięknie i zgubi się...

Więc to dlatego Zubow tak się zżyzył po tym telefonie! Tajemniczy telefon był dla niego sygnałem, że grupa operacyjna jest blisko celu. Odnalazienie tej kobiety równa się schwytaniu uczestniczki morderstwa!

Filipow poczuł się nagle pełen sily i energii, jakby spał całą noc i właśnie opuścił łazienkę. Kto wie - może właśnie temu to się uda?.. Może jeszcze dzisiaj zamelduje w komendzie go tam przedstawili zdziwionym kolegom?..

Oszolomiona Natasa spostrzegła w nim nagle dziwną zmianę i nieproszone gość stał się znowu wesolym, uśmiechniętym, przyjemnym młodym człowiekiem, jakim był na początku wizyty.

A teraz, panno Natko, chciałbym zobaczyćście mnie poznała ze swoimi koleżankami! - Ze wszystkimi? - Proszę odpowiedzieć mi o wszystkich, a ja sobie jedną wybiorę. - Chcecie się żenić? Filipow rozemiał się.

Zobaczmy. Powiecie mi np. jak nazywa się dziewczyna, która mówi: „chrodi“ zamiast „grodi“, „chorty“ zamiast „gorty“, „g“ i „k“ wymawia jak „ch“?..

(Ciąg dalszy nastąpi)



Zmierch Batisty?

(Inf. wł.) - Kryzys polityczny i wojskowy, jaki ma miejsce od dawna na Kubie, pogłębia się coraz bardziej. Ostatnio - jak donoszą agencje zachodnie - powstańcy kubańscy pod dowództwem Fidel Castro wznieśli ofensywę przeciw zdyskredytowanemu reżimowi dyktatora kubańskiego, Batisty. Jak dotychczas, działalność powstańców ograniczała się do prowadzenia działań wojennych przeciwko oddziałom rządowym; obecnie jednak wkracza ona coraz bardziej w sferę działalności dyplomatycznej. Ołbrzymie wrażenie wywołała np. zapowiedź utworzenia przez powstańców rządu tymczasowego - i to z siedzibą na terytorium Kuby. Radio powstańcze ogłosiło bowiem 11 bm., że na terytorium wolnej Kuby wygłosił dr Manuel Urrutia Lleo, który został ogłoszony „tymczasowym prezydentem“. Jak przypominają korespondent amerykańskiej Association Press...

„Urrutia został przez 2 lata usunięty ze stanowiska rządowego, kiedy zażądał uwolnienia aresztowanych powstańców i będąc sam zagrożony aresztowaniem, uciekł za granicę (przebywał w Nowym Jorku oraz Wenezueli)“.

W związku z tym bardzo interesującą przedstawiają się komentarze niektórych dzienników amerykańskich, które podejły spekulacje na temat, czy rząd Stanów Zjednoczonych nawiaże bliższe kontakty z przywódcą powstania, Fidel Castro oraz tymczasowym prezydentem. Tak np. dziennik „New YORK TIMES“, pisząc o możliwości takiego porozumienia, stwierdza m. in., że

„Fidel Castro pragnie, aby poufny przedstawiciel dyplomatyczny USA odwiedził go w górach Sierra Maestra, w celu przedyskutowania szerszego zakresu problemów politycznych“. Dziennik pisze m. in., iż powszechnie przypuszcza się, że rząd USA zastanawia się poważnie nad nawiązaniem bezpośredniego kontaktu z powstańcami i znajduje się pod naciskiem, jaki w tym kierunku wywierają na korporację i monopol, posiadające inwestycje na Kubie“.

